Nr. 356. We Lwowie piątek dnia 1 sierpnia 1902 r. **Rok XXXV.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Z sejmów.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Sejm czeski.

Praga 1 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dokonano wyborów do wydziału krajowego. Z kurji wielkiej własności wybrani hr. Schönborn i dr. Prażak; z kurji miast dr. Skarda i dr. Herold; z kurji wiejskiej pp. Adamek i Zdarsky. Przy wyborze pierwszego członka wydziału krajowego z plenum izby oddano 145 głosów, z tego 69 na dra Eppingera a 42 na p. Leglera. Ponieważ żaden nie otrzymał potrzebnej większości, odbył się ponowny wybór. Ostatecznie wybrano dra Eppingera.

Praga 1 sierpnia. W sejmie po dokonaniu wyborów do wydziału krajowego i dyrektorów Banku hipotecznego i krajowego, odroczył namiestnik sesję, poczem marszałek wzniósł okrzyk na cześć króla i cesarza.

Sejm karyntyjski.

Celowiec 1 sierpnia. Sejm przyjął przedłożenie rządowe w sprawie ulg dla tanich mieszkań robotniczych.

Celowiec 1 sierpnia. Sejm przyjął wczoraj wniosek komisji w sprawie odszkodowania od rządu gmin za poruczony zakres działania. Prezydent kraju oświadczył, że sprawa ta jest już w toku. Następnie toczyła się ożywiona dyskusja nad sprawą przyczynienia się kraju do kosztów regulacji potoków górskich.

Zdaje się, że sesja sejmu potrwa do soboty.

Walka kulturna we Francji.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Tours 1 sierpnia. Onegdaj odbył się tu meeting w celu zaprotestowania przeciwko ustawom kongregacyjnym. Socjaliści usiłowali wtargnąć do sali obrad i powybijali szyby. Żandarmerja odparła ich. Podczas wyjścia uczestników zebrania ze sali, przyszło do bójek. Policja przywróciła spokój.

Paryż 1 sierpnia. Na wczorajszej radzie gabinetowej oznajmił Combes, że w wielu departamentach nieautoryzowane szkoły kongregacyjne dobrowolnie się rozwiązały i że dekrety w sprawie zamknięcia owych zakładów, które sprzeciwiają się nowej ustawie, będą na jutrzejszej radzie gabinetowej w Rambouillet przedłożone Loubetowi do podpisania.

Następnie minister skarbu Rouvier przedstawił w ogólnych zarysach exposé budżetowe na r. 1903.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 1 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowanie ustawy o zniesieniu myt państwowych i o podatku od biletów kolejowych. Obie ustawy wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1903.

Wiec katolików czeskich.

Praga 1 sierpnia. Powszechny wiec katolików czeskich zwołał ks. biskup Brynych osobnym listem pasterskim na dzień 24 sierpnia do Kralowego Hradcu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 1 sierpnia. Podczas dyskusji nad budżetem wojska, kilku mowców żaliło się, że działa szybkostrzałowe, sprowadzone z Niemiec, podczas wojny okazały się niedobremi. Minister wojny Brodrick odpowiedział, że prawdą jest, iż działa te z początku miały błędy, ale po ich usunieciu okazały się te działa bardzo dobremi tak co do pewności, jak i co do szybkości strzału..

Choroba króla Edwarda.

Londyn 1 sierpnia. Król Edward zdołał już o własnych siłach bez obcej pomocy przejść się do pokładzie yachtu.

Londyn 1 sierpnia. Wydany wczoraj biuletyn stwierdza polepszenie w zdrowiu króla. Od poniedziałku stan ogólny nie pozostawia nic do życzenia. Rana goi się bardzo dobrze. Król bez pomocy może przejść cały pokład. Następny biuletyn będzie wydany 7 sierpnia.

Koronacja króla Edwarda VII.

Londyn 1 sierpnia. Ukazał się wczoraj zmodyfikowany program uroczystości koronacyjnej, który, z wyjątkiem tego, że w uroczystości nie wezmą udziału obcy, nie spokrewnieni z domem królewskim książęta, jest tak samo wspaniały, jak program poprzedni. Król i królowa pojadą do kościoła we wspaniałej karecie państwowej, a w uroczystości weźmie udział 1.400 oficerów, 24.000 żołnierzy i 2.000 muzykantów. Wszystkie przygotowania czynione są w tym kierunku, iż król będzie mógł sam pieszo wejść do opactwa westminsterskiego. Ceremonja ma trwać przeszło dwie godziny.

Serbska mowa tronowa.

Belgrad 1 sierpnia. Onegdaj przyjął król na audjencji członków serbskiego senatu i skupczyny. W odpowiedzi na przemówienie obu prezydentów wygłosił król dłuższą mowę tronową, w której położył główny nacisk na przedłożenie rządowe w sprawie nowej zaciągnąć się mającej pożyczki. Mowa tronowa nazywa ten projekt ważnem przedłożeniem finansowem, które wymaga szybkiego i troskliwego załatwienia. Sprawa nie ma być podstawą dla jakiejś partyjnej lub małostkowej polityki, gdyż małostkowemi zagadnieniami w obecnych stosunkach zajmować się nie można. Obecne przedłożenie da każdemu patrjocie sposobność dodatniej pracy i służenia ojczyźnie i królowi. Państwo serbskie wymaga obecnie wytężonej pracy wszystkich patrjotów. Król wita z zadowoleniem, że skupczyna w ostatniem przesileniu dała dowód, iż nie zajmuje stanowiska małostkowego, lecz, że leży jej na sercu dobro kraju. Życzeniem szczęścia w pracy zakończył król swą mowę.

Zmiana gabinetu rumuńskiego.

Bukareszt 1 sierpnia. Zrekonstruowany gabinet spotyka się z ogólnem uznaniem w prasie liberalnej. Podnosi ona wielkie zasługi poprzedniego gabinetu, któremu się udało uregulować finanse i nietylko sprowadzić równowagę w gospodarce państwowej, ale nawet osiągnąć nadwyżkę, a nadto stworzyć kilka ważnych ustaw. Obecnie spodziewać się należy dodatniej działalności zrekonstruowanego gabinetu. Także organa konserwatywne z uznaniem wyrażają się o obecnym składzie gabinetu.

Z Wenecji.

Wenecja 1 sierpnia. Miejski urząd budowniczy po dokładnem zbadaniu dzwonnicy kościoła św. Stefana zarządził delożowanie wszystkich w pobliżu stojących domów w okręgu 100 metrowym, a to z powodu grożącego zawalenia się dzwonnicy. Opróżnienie delożowanych domów musiało odbyć się natychmiast, gdyż według orzeczenia znawców, katastrofa każdej chwili może nastąpić. Na dzwonnicy, której fundamenty są zupełnie dobre, pokazały się rysy na murze.

Wypadki w Chinach.

Londyn 1 sierpnia. *Times* donosi z Szangaju, że onegdaj reprezentanci Chin i ośmiu państw zagranicznych ukończyli rewizję taryfy celnej. Nie brały w tem udziału: Rosja, Włochy, Hiszpanja i Portugalja. Sądzą jednak, że państwa te nie będą się sprzeciwiały wspólnej akcji, która w formie ustawy nie prędzej może wejść w życie, aż zgodzą się wszystkie państwa, a więc i owych cztery.

Owacja dla generałów boerskich.

Kapsztad 1 sierpnia. Botha, Dewet i Delarey udali się wczoraj w powozie do portu. Powóz ciągnęli chłopcy ze szkoły holenderskiej. W dokach wsiedli na parowiec „Sakson“. Liczny tłum przyjaciół i zwolenników zebrał się na wybrzeżu i wznosił okrzyki na cześć wodzów.

Badanie stanu wieży Marjackiej.

Kraków 1 sierpnia. Roboty około wieży Marjackiej postępują zwolna. Obecnie murarze wybierają ściankę ceglaną z ostatniego, ósmego okna ośmioboku. Dziś rozpocznie się ustawienie na zewnątrz muru rusztowania, co do dni 6 będzie ukończone, poczem dopiero zacznie się gruntowne badanie stanu wieży.

Oszust.

Kraków 1 sierpnia. U Mikołaja Brzezickiego, aresztowanego onegdaj w Zakopanem, który w Krakowie i w Zakopanem podawał się za barona Brunickiego, znaleziono po dokonaniu ponownej rewizji sutannę i całe ubranie księdza, oraz liczne kazania i książki z odciskiem stampilji „ksiądz Mikołaj Brzezicki z Żytomierza“ z datą 1898.

Cholera.

Petersburg 1 sierpnia. Urzędowe sprawozdanie stwierdza, że w Jnku od 6 czerwca do 18 lipca zasłabło na cholerę 834 osób, a z tych zmarło 650. W Charbinie od początku epidemji zasłabło 1463 osób, w tem Rosjan 468, zmarło zaś 939 osób, w tem 221 Rosjan. W Mukden od 11 do 19 lipca zasłabło 76 osób, zmarło 49, w Port-Artur od 3 do 20 lipca zasłabło 109 osób, w tem Europejczyków 27, zmarło zaś 67. W Kirin cholera wzmaga się; dziennie umiera przeciętnie 50 osób. W Chaitar zasłabło 20 osób, a zmarło 17. Na granicy koreańskiej zapada dziennie na cholerę przeciętnie 50 osób. Także w innych miejscowościach stwierdzono liczne wypadki cholery.

Petersburg 1 sierpnia. Dziennik urzędowy donosi, że wysłano do Odesy bakterjologa celem zbadania zaszłych tam wypadków choroby, co do których zachodzi podejrzenie, że jest to dżuma. W ostatnim czasie zapadło ogółem 5 osób wśród tych samych objawów, z tych 2 zupełnie wyzdrowiały, a inne są w drodze do wyzdrowienia; 3 ostatnie wypadki zdarzyły się w dniach 21 i 22 lipca.

Awantura podczas pogrzebu.

Wiedeń 1 sierpnia. *Fremdenblatt* otrzymał z Nowego Jorku doniesienie, że gdy wczoraj obok fabryki pewnej przechodził pogrzeb izraelicki robotnicy skierowali węże wodociągowe na pogrzeb. Uczestnicy pochodu wtargnęli do fabryki. Przyszło do bójek. 50 osób jest rannych.

Katastofa budowlana.

Praga 1 sierpnia. Wczoraj w południe na Starem Przedmieściu w nowobudującej się kamienicy, runęło sklepienie 4go piętra i porwało za sobą sklepienia niższych piętr. Z ca-

łego budynku postały tylko zewnętrzne mury. Liczby robotników, który pod gruzami prawdopodobnie zginęli, jeszcze nie stwierdzono. Podają, że zginęło 4 mężczyzn i jedna kobieta.

Nowy nabój.

Berlin 1 sierpnia. *Berl. Tageblatt* donosi, iż w Waszyngtonie odkryto nowy materjał wybuchowy, którym napełnione naboje armatnie wywołują zdumiewające skutki. Nowy nabój wystrzelony z 12-calowej armaty wojennej, przebija 14-calową stalową płytę Kruppa. Nabój zaś jest tak skonstruowany, iż wybucha dopiero po przebiciu pancerza.

Defraudacja w Kasie chorych.

Budapeszt 1 sierpnia. Zastrzelił się tu kasjer Kasy chorych Franciszek Ludwig. Przeprowadzona rewizja ksiąg i kasy, wykazała, iż w instytucji tej dokonywano od dłuższego czasu rozmaitych defraudacyj. Wysokości ich dotychczas jeszcze nie zbadano. Pierwszy buchalter Kasy został zasuspendowany.

Młodzi zbrodniarze.

Zagrzeb 1 sierpnia. Byli słuchacze tutejszej akademji handlowej, Kazimierz Wamberger i Maksymiljan Stiglitz, pierwszy syn sekretarza w dyrekcji skarbowej, drugi inspektora kolejowego, skazani zostali: pierwszy na dwa lata, drugi na 20 miesięcy więzienia, za liczne kradzieże z włamaniem się do tutejszego muzeum i do kaplicy.

Ułaskawienie.

Gąbin 1 sierpnia. Porucznik Hildebrand, który w pojedynku zastrzelił podporucznika Blaskowitza z Insterburga, za co skazano go na dwa lata twierdzy, został ułaskawiony i przeniesiony do innego pułku artylerji. Hildebrand z naznaczonej mu kary odsiedział tylko siedm miesięcy.

Morderstwo.

Głogów 1 sierpnia. W Kaliszu znaleziono rodzinę handlarza Moskowitza złożoną z rodziców i dwojga dzieci, wymordowaną, a dom splądrowany. Morderców dotychczas nie wykryto.

List Dreyfusa.

Paryż 1 sierpnia. Dziennik *Radical* ogłasza pismo Alfreda Dreyfusa, protestujące przeciwko oświadczeniu, które miał podobno złożyć generał Gallifet, jakoby Dreyfus nigdy nie miał stosunków z Niemcami, lecz według zapewnień osób trzecich, porozumiewał się z Rosją. Dreyfus prostuje, że ani z Niemcami, ani z Rosją nie pozostawał w żadnych stosunkach.

Strejk.

Valenciennes 1 sierpnia. Towarzystwo górnicze w Amzin odrzuciło żądanie robotników co do podwyższenia płacy. Obawiają się, żeby strejk nie rozszerzył się na cały rewir.

Trzęsienie ziemi.

Real de los Alamos 1 sierpnia. Wczoraj około godziny 1ej dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi i wyrządziło wielkie szkody. Wszystkie domy wybudowane z cegły w całości lub w części, uległy zniszczeniu. Ludność schroniła się w pole. Nie zginął nikt.

Aresztowanie anarchistów.

Rzym 1 sierpnia. W ciągu onegdajszej nocy przedsięwzięła policja około 30 aresztowań osób, podejrzanych o należenie do stowarzyszeń anarchistycznych. Podczas rewizji domowej u aresztowanych znaleziono wiele pism i drukowanych manifestów anarchistycznych.

Wyrok w sprawie maffji.

Bolonia 1 sierpnia. W procesie Notarbartola zapadł wyrok. Trapani i były deputo. Palizzolo zostali uznani winnymi zamordowania Nicellisa, a Fontanna i Palizzolo zamordowania Notarbartola. Palizzolo, Fontanna i Trapani skazani zostali każdy na 30 lat więzienia. (Notarbartolo był dyrektorem banku sycylijskiego i zamordowano go 1 lutego 1893 w pociągu. Palizzolo należał do maffii i popełniał nadużycia w banku sycylijskim.

Budapeszt 1 sierpnia. Uwięziono ponownie dwie siostry Horvath i wróżbiarkę Fabian, na których cięży podejrzenie spólniny w spełnionej niedawno zbrodni przeciw moralności.

Rzym 1 siepnia. Przybył tu ambasador włoski w Berlinie hr. Lanza celem porozumienia się z ministrem Prinettim co do podróży króla do Berlina. Podróż ta ma nastąpić z końcem sierpnia.

Rzym 1 sierpnia. *Tribuna* donosi, że król wyjedzie do Niemiec d. 26 bm., a 27 przybędzie do Poczdamu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 1 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

W wielkiej sali ratuszowej: Uroczysty wieczór, dla uczczenia 55 rocznicy męczeńskiej śmierci Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr miejski: „Balon do kierowania", krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (1): Piotra w Okow. Bolisława. — (19): Makryny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 41, zachód o godzinie 7 minut 29.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 12° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Stanisław hr. Badeni, b. marszałek, z powodu strejku rolniczego, odłożył swój wyjazd do Aix-les-Bains.

Praktyki konfiskacyjne we Lwowie. Onegdaj uległ numer popołudniowy *Dziennika polskiego* konfiskacie za to, że zamieścił we wstępnym artykule wyjątki z broszury W. Budzynowskiego, do strejku lud ruski wprost pchającej. Broszurę tę skonfiskowała prokuratorja lwowska dopiero tymi dniami — o czem nie wiedzieliśmy wcale, gdyż konfiskata ta nie była jeszcze w *Gazecie lwowskiej* ogłoszoną — a skonfiskowała ją na rozkaz z Wiednia. Swoją drogą agitatorzy ruscy — jak nam opowiadano — rozrzucali od kilku tygodni broszurę tę wśród ludu pojedynczymi arkuszami. W ten sposób znalazła się ona bez przeszkody w rękach chłopskich, gdzie... swoje zrobiła!

Wracając do tej ostatniej konfiskaty *Dziennika*, pozwalamy sobie zupełnie serjo twierdzić, że specjalnie w takim wypadku prokuratorja państwa z uwagi na interesy ciężko zagrożonego ogółu rolników naszych — nie powinna była trzymać się niewolniczo suchej litery prawa i nie powinna była podanych przez nas wyjątków z broszury, konfiskować. *Sidno faciunt idem — non est idem.* W *Dzienniku* miały te ustępy właśnie na celu otworzyć oczy społeczeństwu całemu i władzom, jakimi to sposobami agitacja hajdamacka w bratobójczej walce z żywiołem polskim, nie wzdraga się posługiwać dzisiaj. O tem należało pamiętać bezwarunkowo. To też tego rodzaju biurokratyczne, jakby automatyczne stosowanie „objektywki", nie przynosi zaprawdę chluby zmysłowi politycznemu organów prokuratorji państwa, która ma obowiązek stać na straży nie tylko suchej litery prawa, lecz także bezpieczeństwa życia i mienia obywateli państwa i nie powinna przeto głuszyć głosów, nawołujących do zapobieżenia rozwojowi groźnych wypadków, do czujności i ochrony przed zbrodniczą agitacją. Tak postępując, te czynniki państwowe niestety same pośrednio ułatwiają zgubną działalność galicyjskich hajdamaków.

Dzień Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, obchodzony we Lwowie uroczyście od lat szeregu, minął wczoraj równie jak i jego poprzednicy, na ogół poważnie i spokojnie. Rano, jak o tem we wczorajszym popołudniowym numerze już eśmy donieśli, odprawił ks. kanonik Lubomęski mszę żałobną w katedralnym kościele, wieczorem zaś, stanęły tysiące na górze tracenia, by od zapalonych tam świateł, rozgrzać pierś i krwi serdecznej pęd nadać większy. Od 7 już godziny wieczorem, płynąć poczęły tłumy Lwowian na lwowską naszą Golgotę. Przeważały nasze kobiety-Polki, których nigdzie nie braknie, gdzie dać trzeba wyraz serdecznemu uczuciu jakie całe ożywia społeczeństwo. Kobiety więc, młodzież i szary, olbrzymi tłum, zapełnił górę stracenia. Pomnik kamienny również jak i w kupce drzew ukryty krzyż drewniany, zapłonęły setką świateł.

Z uderzeniem 8 godziny wieczorem, zabrzmiały przed kam. pomnikiem echa kantaty, specjalnie na ten dzień przez prof. Signio ułożonej. Po odśpiewaniu jej przez chór tow. im. Kilińskiego, zabrał głos ze stopni pomnika akad. Tranda, przedstawiając obraz prądów jakie przed laty 60 na naszej ścierały się ziemicy i oświetlając działalność bohaterów, którzy w imię idei, która wówczas najszlachetniejszej części społeczeństwa przyświecającej, śmierć ponieśli.

Następnie, odśpiewała publiczność kilka pieśni narodowych, przemówił jeszcze na zakończenie prezes Tow. im. Kilińskiego p. Filipowski i tysiące przy jasnem świetle smolnych pochodni schodzić poczęły z góry stracenia. Im dalej było od pomnika, tem bardziej milkły zanucone na wzgórzu pieśni, wreszcie publiczność rozeszła się, rozpływając w ulicach Rapaporta, Kleparowskiej i Janowskiej.

Nie obeszła się jednak uroczystość wczorajsza i bez fałszywego akordu. Oto, partja socjalno demokratyczna, urządziła sobie swój specjalny obchód, a jego centrum umieściła o kilkanaście zaledwie kroków odległości od pomnika, przy drewnianym krzyżu. Równocześnie więc mówiło dwu mowców, a później, dwa chóry ku rozpaczy słuchających, dwie różne śpiewały pieśni.

Nie obeszło się również niestety bez awantur ulicznych. Oto, gromada pauprów powracając z pod pomnika, szła kupą ulicą Krasickich, świstała i wykrzykiwała i śpiewała na przemiany. Policja rozpędziła ich.

Uroczysty wieczór dla uczczenia 55 rocznicy męczeńskiej śmierci Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, straconych na szubienicach we Lwowie 31 lipca 1847 r., odbędzie się w piątek, 1 sierpnia, w wielkiej sali ratuszowej, o godzinie 7½ wieczorem.

Strejki rolne.

„Narodnyj komitet", który ogłosił znaną czytelnikom naszym odezwę strejkową, donosi teraz, że przeznaczył 1000 koron na cele strejku, który zdaniem tego komitetu, ma dla narodu ruskiego wielkie znaczenie. „Narodnyj komitet" wzywa do składek na strejkujących, a sądzi, że przedewszystkiem powinni pospieszyć z datkami ci „chliboroby", którzy wskutek strejku uzyskali już lepsze warunki pracy.

* * *

Z powodu strejków, wszyskie urzędy pocztowe i telegraficzne, otrzymały z dyrekcji lwowskiej polecenie urzędowania do godz. 11 w nocy.

* * *

Diło donosi, iż posłowie ruscy do sejmu i rady państwa wysłali do prezydenta gabinetu dra Koerbera telegram, w którym skarżą się na politykę represyjną wobec strejków i żądają, aby rząd centralny 1. nakazał politycznym organom powiatowym, a przedewszystkiem żandarmerji i wojsku, by wstrzymywały się od wszelkiej prowokacji (?) i stronniczej interwencji na korzyść szlachty i interwenjowały jedynie tam, gdzie tego wymaga konieczna potrzeba, 2. aby starał się właścicieli większych posiadłości, którzy n. p. w pow. husiatyńskim i zaleszczyckim zobowiązali się solidarnie nie czynić żadnych ustępstw, zniewolić do ugodowego załatwienia strejku.

Następnie domagają się ruscy posłowie, aby rząd centralny wysłał do Galicji z ministerstwa urzędników nie polskiej narodowości, z obszernemi pełnomocnictwami i polecił im przeprowadzić dochodzenia, czy zarządzone przez władze galicyjskie kroki, są uzasadnione ustawami. Przysłania urzędników nie polskiej narodowości domagają się Rusini dlatego, że, jak twierdzą w telegramie, ruskie społeczeństwo absolutnie nie ma zaufania do politycznych urzędników Polaków, gdyż widzi w nich znienawidzonych obrońców partyjnych interesów szlachty polskiej.

* * *

Z pow. husiatyńskiego donoszą, iż aresztowano tam znanego agitatora Petryckiego.

* * *

Z Zaleszczyk donoszą do *Przedświtu*: Schwytano tu nareszcie jednego agitatora. Jest nim redaktor *Strachopuda* p. Szpytko. Przyjechał do Lisowiec 13 lipca, a dopiero 27 zdołano go aresztować. Jakiego rodzaju jest ten agitator, objaśni następująca ilustracja. Szpytko przechodząc z ludźmi przez drogę spostrzegł wielką glistę, do której przyczepiła się mała szczypawka i ssała z niej soki. Zgromadził zaraz lud do okoła i rzekł: „Tłusty robak to wielka posiadłość, to właściciel, który się ciało

waszem i krwią waszą utuczył, a mała szczypawka, to chłop. Teraz na was kolej. Wy jego ciałem tuczyć się będziecie."

W Dźwiniaczce i Bedrykowcach aresztowano 9 chłopów. Księża ruscy w Lisowcach i okolicy agitują za strejkiem. Dopomaga im do tego dzielnie ich przyjaciel, radca sądowy Bociurko. Działają więc wspólnie. Dnia 23 lipca ten ostatni przyjechał na swoje imieniny do Lisowiec. Był także na wiecu chłopskim. O czem mówił i jak nakłaniał do zgody, wskazują późniejsze głosy chłopów, którzy, gdy z nimi ludzie dobrej woli następnie mówili, odpowiadali: „Tu wże buw pan sudia Bociurko i zhodu zrobył, 9 snip abo 70 kr."

Drugi fakt. Gdy radca Piwocki zajęty był w Tłustem sprawą strejku w kancelarji gminnej, a lud gromadził się przed domem, zbliżył się żandarm do Bociurki, stojącego między chłopami i odezwał się, że należy już raz doprowadzić do zgody. Na to krzyknął Bociurko: „zhody ne bude" (!) Zdziwiony podobnym okrzykiem żandarm udał się do radcy Piwockiego, by mu powyższe słowa radcy sądowego zakomunikować.

Wówczas radca P. wydał koncepiście polecenie, aby skłonił Bociurkę do oddalenia się z tłumu. Wezwany. nie usłuchał polecenia. Wtedy wyszedł sam r. Piwocki i prosił pana B., by się oddalił, gdyż inaczej każe go aresztować. Wówczas B. zawołał: „Pan chyba nie wiesz, kto ja jestem!" Na co radca Piwocki: „Rozkazuję panu oddalić się natychmiast!" Poczem, gdy B. jeszcze się nie ruszał, krzyknął: „żandarm!" Wówczas dopiero znikł Bociurko. Opowiadam fakt nagi, resztę należy w duszy swej dośpiewać".

W Żelechowie, w pow. kamioneckim, agitatorzy burzą chłopów, opowiadając im, że nadeszło od cesarza „pyśmo", wzywające ich do strejku, tak, że mieszkańcy wsi, przybrawszy groźną postawę, wyruszyli tłumnie na pole, pospędzali pracujących z łanu dworskiego i zmusili służbę dworską do opuszczenia swego chlebodawcy. Przedstawiają żądania wprost niemożliwe do przyjęcia. Żądają mianowicie 3 kor. wynagrodzenia dziennego, lub 80 ct. za nażęcie kopy, a nadto chcą mieć pastwisko zupełnie darmo do późnej jesieni.

Co do ostatniego punktu powołują się na to, że panowie dawniej pozabierali im ich własne pastwiska i lasy, otóż teraz nadeszła chwila, kiedy będą musieli zwrócić zagrabioną własność gminną.

Wśród tłumów kobiet, dzieci i gospodarzy, wałęsających się gromadnie po ulicach Żelechowa, kręcą się także... panicze w ukraińskich koszulach, synowie włościan lub księży ruskich przybyli ze Lwowa na wakacje, którzy najbardziej przyczyniają się utrzymania ducha opornego wśród strejkujących.

Kto najlepiej wychodzi na tem? Karczmarze i żydzi. Obie karczmy w Żelechowie we dnie i w nocy nie mogą pomieścić strejkujących, którzy czerpią „przy kieliszku" natchnienie, zapał i energję!

Z **Tarnopola** donoszą, że przybył tam radca sądu krajowego ze Lwowa Łuczkiewicz. Z przyjazdem jego łączą krążące pogłoski, że przeciw wielu urzędnikom sędziowskim okręgu tarnopolskiego podniesiono ciężkie zarzuty, że **przyczyniają się do strejku namową i wogóle agitacją, co oczywiście dzieje się z ujmą sędziowskiej godności a z wielką szkodą dla porządku społecznego.**

Oprócz tego donoszą, że dla przyspieszenia agend śledczych z powodu nawału pracy powstałego z jednej strony z mnogości śledztw o gwałty publiczne przy sposobności strejków, z drugiej zaś strony z powodów, dla których delegowano radcę Łuczkiewicza, wysłano jeszcze 2 adjunktów sądowych, którzy również w tych dniach mają przybyć do Tarnopola."

Z **Brzeżan** donoszą do *Diła:* W Płotyczy przyszło do masakry. Dwa szwadrony dragonów i kompania piechoty zaatakowały włościan. **Jeden włościanin zabity, wielu ranionych.**

Z okolicy **Janowa** donoszą nam: *Diło* — ta mięszanina hajdamacko-sentymentalna — niedawno powiedziało, że strejki mają charakter polityczny i są następstwem świadomej organizacji i roboty patrjotycznego stronnictwa ruskiej inteligencji. Wyznanie to jawnie podburzające, jawnie wrogie, zarówno narodowi ruskiemu, jak i nam, na które jednak władze polityczne patrzą przez palce ze spokojem ludzi, dla których przeszłość nie istnieje, świadczy najwyraźniej, że pokątnie pracują jacyś spadkobiercy awanturniczych bohaterów roku 1768. Kraj cały ogarnia wstrętny, cuchnący dymem i krwią zapach, fala obrzydliwej moralności popów i popowiczów zalewa chaty i dusze biednego, bałamuconego ludu wiejskiego, a starostwa czekają... Jaka to inteligencja pracuje i jak, miałem sposobność niedawno przekonać się. Ksiądz ruski na ambonie, wobec zgromadzonych włościan mówił: „Lepiej, żebyście za kilka dudków pracowali u chłopa, niż za koronę we dworze, bo tam chodzą na robotę tylko same łajdaki". *Ipsissima verba.* Na podobnych występach bynajmniej nie koniec. W takiej samej formie idzie propaganda z kazalnicy przy każdej sposobności. Żadnej obrony, żadnego zasłonięcia od nikogo. Sędziowie Rusini wydają „wyroki" według przekonania i uwalniają złoczyńców. Popi „według przekonania" prowadzą agitacje antipaństwowe, nie budują, lecz burzą spokój bezkarnie. Czem to się skończy? Doprawdy, trudno przewidzieć. Co do wypadku, o którym wspomniałem, odniosłem się do władzy stosownej — czekam rezultatu i dlatego nie wymieniam nazwiska tego hajdamaki w sutanie, lecz jeżeli nie otrzymam zadośćuczynienia i władza nie powstrzyma popa, rozpocznę proces publiczny. Szkodliwość tej hydry zazdrości i nienawiści trzeba tępić.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 31 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679 —, Akcje węg. Zakł. kred. 714·—, Akcje

Julcia przymknęła oczy i spuściła lekko głowę ruchem bardzo łagodnym. Potem powiedziała półgłosem:

— Amen! — z wyrazem pobożnej nadziei.

— Dawniej — ciągnął dobry pszczelarz — uczyłem się mądrości z grubych ksiąg. Odkąd wzbroniono mi studjowania, jestem pilnym uczniem obyczajów zwierząt! Oh! wielcy to są profesorowie! Spojrzyj na przezorność Fidelka! Ten pewny jest, żeby był pokąsany, trzyma się zatem na uboczu. Rób, jak on, nie zbliżaj się do złych. Zwracać się ku dobremu, uciekać od złości ludzkiej, to zasada życia w jego zaraniu. Później będziesz musiała czasem, dla miłości innych, iść naprzeciw tej złości... Ale strzeż się, moje dziecko! Nie starzej się za prędko. Nie widzę już w twoich oczach spojrzenia małej Julci.

Powtórzenie słów, które tylko co słyszała z innych ust, wywołało lekki rumieniec. Odezwała się z uśmiechem:

— Ty jeden to uważasz... prawie jeden. Mało brakowało, żeby pani de Potrel nie kupiła mi lalki, abym miała czem bawić się przez tydzień wakacyjny. Gdyby staw był w jej ogrodzie, byłaby przyjęła jedną więcej służącą lub kazała staw ogrodzić, z obawy, żeby mała dziewczynka się nie utopiła.

— A więc — zapytał ksiądz — w braku lalki, jakie będziesz miała przyjemności w Chesnardière?

— Mało mnie to obchodzi. Mam królikarnię z królikami. Mam twoje pszczoły; mojego psa... Ale, ale, wystaw sobie, proboszczu, że pan Gustaw zaczął już jego portret. Wspaniały pomysł, prawda?

— Gustaw de Potrel ma niekiedy doskonałe pomysły. Mam nadzieję, że kiedyś przyjdzie mu pomysł zacząć prawdziwdziwie pożyteczne życie.

Gustaw uśmiechnął się z miną pewną siebie.

— Oh! kochany proboszczu, on taki dobry! — zaprotestowała Julcia.

Siostra Filomena czy miała choć cień podejrzenia? Czy robi ci wymówki, że tak mało okazałaś przywiązania bratu, który nie ma miary w dobroci dla ciebie?

— Oh! panie Gustawie!... — jąkała panienka.

Twarzyczka jej oblała się żywym rumieńcem. Wydawała się wprawdzie ładną w mieniącem się świetle i cieniu pod drzewami królikarni.

Starała się nie okazać zanadto szczęśliwą, mówiąc do siebie w duszy:

— Przecież nic nie zrobiłam, żeby go tutaj spotkać.

— Wiesz, co mi przyszło do głowy? — zapytał młody malarz. — Zrobię portret Fidelka, leżącego tu pod drzewami.

— On nigdy nie będzie chciał pozować.

— Będzie pozował, jeżeli ty przy nim zasiądziesz. Zacznijmy zaraz...

Przyniesienie stalug składanych, farb, krzesełka także składanego trwało kwadrans.

Pozę Fidelka wybrano; z głową na kolanach swojej pani, siedzącej na grubym pniu, pies przymknął oczy pod pieszczotą małej rączki. Julcia postawiła jeden zarzut:

— Trzeba, żeby mama pozwoliła, gdyż to nie będzie portret tylko Fidelka, będzie i mój także.

— Ani odrobinki! Widziałaś kiedy portret bez akcesoryj? Jeżeli już takbyśmy rozumieli, to i tego starego drzewa zrobię portret. Nie trzeba się mylić! Fidelka będę malował.

W taki sposób chytry Gustaw uśpił skrupuły swojej młodej przyjaciółki.

Wieczorem przy obiedzie, pan i pani de Potrel zrobili tylko jedną uwagę, skoro dowiedzieli się, że Gustaw bierze się do malowania zwierząt.

— Wcale to nie zabawne dla tej małej! W jej wieku przyjemniej jest pobiegać.

— Ba! — rzekł malarz — dla jednej lub dwóch godzin pozy nie umrze przecie.

Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 534·— Akcje Laenderbanku 416·50, Akcje Bankvereinu 451·50, Akcje Bodencredit 928·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 703·50, Akcje kolei południ. 67·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetkol 470 50, Akcje kolei Północnej 5675, Akcje kolei Czerniowieckiej 570·—, Akcje Alpiny 394·—, Akcje Rima Muranji 493·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1522·—, Akcje fabryki broni 330 50, Akcje tureckie tytoniowe 294·—, Oblig węg. indemn. 97·65, Renta majowa 101·75, Austr. renta koron. 99·75, Węgierska renta koron. 97 85 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·30, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·10, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin 99·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·20, Losy tureckie 109·—, Marki 117·—, Ruble 252 25

Wiedeń 31 lipca. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 267·10; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zl. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 254·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109 25. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 428·—; Clary 40 zł. m. k. 185·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—; Ofen 40 zł. 183·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40 zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 73·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 423·—.

— **Wiedeń** 31 lipca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·70 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 8·80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 31 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·—, Staatsbahny 151·50, Disconto Comandit 183·10, Berlińskie Tow. handl. 153·75, Laura 190·20, Bochumery 176·20, Kolej połud. wschodnio-pruska 71·50, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 87·75, Kolej Meridionalna 127·—, Losy tureckie 113·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 160 50, Kolej Marienburg-Mławka 70·75, Konsolidation 310·—, Lombardy 17·50, Kolej Henry 98·40, Niemiecki bank narodowy 114·75, Kanada Profered 132·70; Akcje żeglugi hamburskiej 105·25.

— **Berlin** 31 lipca. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 31 lipca. Austr. kredyty 214·—; Kolej państw. 151·25; Laura —·—; Disconto 183·30; Alpiny —·—.

— **Paryż** 31 lipca. 3% renta 100 45; mąka 29·—.

NEKROLOGJA.

†

JADWIGA Korczak MICHALEWSKA

córka dzierżawcy dóbr

opatrzona św. Sakramentami, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 31 lipca b. r. w 18 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2-go sierpnia b. r. o godzinie 4 tej po południu z Anatomii przy ulicy Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Udawał, że traktuje ją jak dziecko, on także, ale tylko przy rodzicach. Sam z nią, w królikarni, tłómaczył się z tego:

— W gruncie, — rzekł — tak wygodniej dla nas obojga.

— A przedewszystkiem dla innych — zauważyła Julcia, nie bardzo zadowolona. — Zaczynam spostrzegać, że argument „wygodniej" dużą rolę gra w mojem wychowaniu.

— Wiem bardzo dobrze, że przestałaś być małą dziewczynką — ciągnął Gustaw, podkreślając wyrazy. — Poznałem to po lekkich oznakach, lecz wystarczających dla obserwatora. Kiedy zobaczysz małą lampkę zapaloną w zupełnie nowej kaplicy, to znaczy, że budynek oddany już do odprawiania nabożeństw, że trzeba w niej być z uszanowaniem, mówić cichym głosem. W twoich oczach, w dniu naszej przygody w Tours, odkryłem małą lampkę... Nie odwracaj oczu, zajęty jestem malowaniem ich w tej chwili.

— I ty nazywasz to malowanie portretu Fidelka?

— Dobryś! Mała lampka zagasła: zmęczona jesteś. Przerwijmy na dziś posiedzenie. Cobyśmy mogli robić, coby nas zabawiło? Proponuję odwiedziny domu twoich przodków.

— Nie — powiedziała Julcia. — Płakaćby mi się chciało, widząc dom pusty. Wydawałoby mi się, że przychodzę tam jak obca, którą dobroczynni sąsiedzi przyjęli do siebie z litości.

Oczy jej łzami zaszły, wbrew przyzwyczajeniu do rezygnacji.

— Nie narzekam — mówiła, osuszając powieki końcami palców. — Obiecałam księdzu Bodileau nigdy nie narzekać, wtedy jeszcze, kiedy uczył mnie katechizmu... Ale, ale, on musi mnie oczekiwać, jeżeli wie, że przyjechałam. Panie Gustawie, nie mów nigdy ani jemu, ani nikomu, że... widziałeś mnie płaczącą.

— Dobrze! Jeszcze jedna tajemnica pomiędzy nami; zachowam ją jak wszystkie inne... Lecz chodźmy odwiedzić naszego świętego przyjaciela.

Ksiądz Bodileau czyścił w swojej pasiece koszki prawie bez miodu po długiej zimie. Długie i chude palce księdza przebierały pomiędzy szemrzącemi pszczołami i plastrami, stojącemi jak książki, w głębi małych kopułek koszykowych, przewróconych dla uskutecznienia czynności.

— Jak się masz, moje dziecko! — rzekł, nie przerywając zajęcia. — Widzisz: grzebię zmarłe po długiej walce z zimnem. I badam, czy wszystko dobrze, na swojem miejscu, czy królowa zajmuje się swoim obowiązkiem, który zasadza się na zniesieniu dużo jajek na pszczoły. Widzisz ją otoczoną gwardją przyboczną, która daje jej do zrozumienia, że nie powinna się mnie obawiać? Gdyż cały ten mały świat zna mnie dlatego, że codzień widzi i kocha za usługi moje. Kto zalepił w grudniu szpary dokoła otworów do ich mieszkań? Kto żywił w styczniu ule źle zaopatrzone? Kto niezadługo zbierze i osadzi roje? Kto zajmuje się ich zdrowiem?

Dobry ksiądz mówiąc to, brał garście pszczół, patrzył na nie, jak rolnik przypatruje się zbożu świeżo wymłóconemu.

— Oh! kochany proboszczu, — rzekła Julcia — jak ja ci zazdroszczę. Hodowanie pszczół było zawsze mojem marzeniem! One takie inteligentne!

— Czasami — mówił ksiądz, stawiając koszkę w pozycji normalnie — chce mi się wierzyć, że nie ma inteligentniejszego stworzenia. Lecz co podziwiam, to ich prawość i poczucia szlachetne. Ukąsić mnie, będzie niesprawiedliwością: nie myślą nawet o tem. Co jest jeszcze godniejsze podziwu, że zgadują, kto ma dla nich sympatję. Ty lubisz, jak na tobie siadają, one to rozumieją i nic złego ci nie robią. Proś Boga, moje dziecko, aby dał tobie taki instynkt cudowny, którego młoda dziewczyna tak bardzo potrzebuje, aby odgadnąć kto ją kocha, a nic jej złego nie zrobi.